

BEKSIŃSKI

Będąc w szóstej klasie na lekcji polskiego

W książce znalazłam prace Zdzisława Beksińskiego.

Początkowo one dla mnie nie zrozumiałe były

lecz piękne, oryginalne i mnie zachwyciły.

Postanowiłam więc się o nim dowiedzieć

Kim jest? Gdzie żyje? Gdzie jego obrazy są na świecie?

Niestety wtedy wielki smutek mnie ogarnął,

okazało się, że autor prac który mój umysł zawładnął

Nie żyje, został zamordowany

oraz był przez większość życia nierozumiany.

PRAWDZIWY ARTYSTA

Poświęcający się pasji bez względu na wszystko,

Pesymista, człowiek podejmujący ryzyko.

Dnia 11 listopada

W Krakowie już trwała wystawa

lecz było wtedy spotkanie.

Zwiedzanie wystawy

I rozmowa z gościem wspaniałym

PIOTREM DMOCHOWSKIM.

Zebrał on dużą kolekcję prac Beksińskiego

Więc uważam go za człowieka wspaniałego.

Pani o blond włosach opowiada o wystawie,

Od muzyki Armanda Amara włos na ręce staje.

Wyjątkowo piękny był obraz z roku 1976
Pokazuje kobietę i konia szkieletowego.
Obraz piękny, kolory idealnie dobrane
Oprawiony w podświetlaną od spodu ramę
Na czarnym tle zawieszony
Na długo wpadł mi do głowy.
Kiedy się skończyło oprowadzanie
Poprosiłam Panią o zdjęcie- pamiątkę o wystawie.
Dostałam od niej album, gdzie były obrazy
Mogę je teraz oglądać mnóstwo razy.
Są w nim autografy
Piotra Dmochowskiego i kuratora wystawy.
Te prace w Krakowie są wyjątkowe.
Czasem się zastanawiam co miał autor w głowie,
Żeby takie rzeczy namalować,
Pokazać, wzbudzić zachwyt, wyeksponować.
Tam się znajdują obrazy ciekawe
Skłaniające do powrotu na tę wystawę.
Obraz "TN" jest interesujący.
Wysoki szkielet a obok stojący
Pies i jakby człowiek mały,
Któremu wspomnienia niełatwy los dały.
Jest on w żółto szarej tonacji,
Pokazujący istotę między ludzkich relacji.

Obraz "RY" już daje wyzwanie,
Pokazuje krzyż, to co przemijaniem jest zwane.
Jego kolorystyka jest raczej ponura.
Granat i szarość,
Jakby wielka chmura,
opowiada o przemijaniu,
Tęsknocie i zakłopotaniu.
Znany jest tam obraz z 1984 roku
Niektórzy zwań go Katyniem ze swojego uroku.
Tam pokazuje scenę tragiczną
Jakby szkielety co nad bajorkiem zawisną.
Niektóre mają hełmy, mundury
Lecz z tyłu nie piętrzą się chmury
Tylko promień,
Promień nadziei
Co życie każdego może odmienić.
Rok ten to również 90-ta rocznica
Urodzin sanockiego malarstwa Mistrza.
Te święto to prawdziwa radość,
Że Mistrz jest coraz bardziej bliski dla ludzi
I bardzo wielu (jak ja) się trudzi,
Aby z okazji tej pięknej rocznicy
Jechać na wystawę lub do Sanoka
I Zapalić kilka zniczy.

Radość i szczęście następuję,
Gdy prace Mistrza obserwuję.
W zachwyt wpadam niezmierny
Gdy widzę te wszystkie detale
Ich autor pozostaje niezmienny
Ich autor malował wspaniale.
Zdzisław tworzył również rysunki.
Te już inną formę miały
Mimo wszystko w wielkie emocje wprawiały.
Na kartce papieru, formatu A5
Widniała zupełnie inna treść.
Były to rysunki dość ordynarne
Jednak wspaniałe i oryginalne.
Na niektórych postaciach wprowadził fantastyczne
Jakby z komiksu, nierealistyczne.
Wykonane ołówkiem, czasem piórem
zachwyciły mnie niemal każdym szczegółem.
Niektóre postacie nagie, rozebrane
lecz wszystko perfekcyjnie narysowane.
Mistrz z fotografią też eksperymentował,
Czarno-białe zdjęcia wykonał.
W Krakowie były pokazane
na wystawie czasowej i podziwiane.
Inspiracją Beksiński pozostaje niezmiennie.

Pokazuje etapy życia naprzemiennie.

Od “kołyski” przez “krzyż” aż po “grób”

daje świadomość, aby człowiek mógł się pogodzić z przemijaniem

I wiedzieć, że po nocy dzień nastanie.

IN HOC SIGNO VINCES

Niby proste słowa

Jednak człowiek nie zawsze wie,

Co się pod tym znakiem chowa.

Warto pamiętać jest jego treść

I według rozsądku swe życie wieść.

Beksiński malował fantastycznie

I pobudza mą wyobraźnię wyśmienicie.

To właśnie optymistycznie

Postrzegam dzięki niemu życie.